

7842

Ł. och. Stenimiecka Hainistawa
nr. 23. III 1900 r. w Białostku
woj. Krakowskie.

7842

dnia 18. II. rano słowami żołnierzy sławnych
 z Dubna i aresztowano absolutnie wszystkich,
 kręgi tam przebiegają. Tęgi dnia wczoraj
 część aresztowanych wypuszczono, wędzliki, policy
 powrócono do więzienia. Latę noc z 18 na 19 była
 strzelaniną z karabinów maszynowych na dziedzińcu
 więzienia i z całym miastem. 19. przeprowadzono
 dyscyplinę warych żołnierzy robotniczych w stronę
 Stenimiecka. Krasnoarmiejcy porzucili na
 kamiach kolbami karabinów popełkali śmiercionośny
 warych żołnierzy. Ludność ukraińska i sydzi
 widali kulurjaszynie krasnoarmiejców.
 Po tygodniu wywieziono mojego męża Ignacego
 Stenimieckiego wie - województwo wotyńskiego z więzienia
 z Dubna do więzienia w Łucku. Ja musiałam ucieknąć
 ukrywać się w K. H. A. w Dubnie i nie wolno
 mi było opuścić miasta. Aopiero po trzech
 tygodniach mogłam wyjść do Łucka.
 z Łucka wszyscy prawi wędzliki, policja

obywateli należący do organizacji, obywateli
 siemscy - prawie wszyscy polacy, byli juź w tym
 Na kolonji wydzierzej wczes w pierwszych dniach
 wkrócenia najok sowieckich zaczęto nas wymusić
 w miastka. Najpierw rozwalano w naszym
 wstropokajowem miastku do krasnowarmijskiej
 zastawiając dla mnie siatki w okienku i sturęj
 kuchnie - po kilku dniach w listopadzie wymu-
 ciono wnie do ogrodu nam kasano wyżej
 w miastka, które sąsiadzi spierali sowiecy
 w swoim przekonaniam. - Po arżeniu, pod
 ktorim wystawiały codziennie tysiące osób
 bliskich arżoniam, mi wolno było w pierwszym
 tygodniu mi podać. Po czterech tygodniach
 podrobiono podać smianę białą -
 arżoniam wozeni byli pod silną eskortę na
 wozach niezamoczonych, w przyjeździe na badanie
 do F. K. W. D. - Stęz miy miał naprawę
 24. II. w sydzie w Lucku. Na salę wyjeź mi

mi pozwolono - po rozprawie wamniawiać a mścić
 się mi było mi wolno. Kiedy dyktos się wyroku mi
 wydano a tedy - rozprawy odwołano i mścić swó
 po nocach wróno do W.K.W.A. na badanie.
 Zonie raslepy narcelnika wyde. politycznego a kucha
 Marii Aleksandrowicowej sziadecono a Trybunale
 wojennym, si mas jej zostat roztrelony. A kilka
 dni później widziało jak wywołano go z wywiezien
 Łuckiego na stację kolejową.

Dnia 13. IV. marst ranem do mientkania mento
 z milicjantów i 1 a W.K.W.A sziadecono mi, si
 mauc a przecigqu 1/2 godziny się zapakowai, zabrac
 się nocny mizia, bo jesle'smy przesiedleci a okolic
 Rjzowa. Zaśadowano nas po to ośob do maży
 wagonów zakratoranych. Na stacji a Łucku
 trzymano nas trzy dni mi porralajze padać
 nawet wody do wagonów. Stikt a ludności
 nie mogli się zbliżyć do przecigqu, bo milicja
 nganiata na koniach i bita. A okropnych

warmutach ziemio nas do Karakstamu.

Kyfarolooano nas dnia 30.IV. i ulotowano
nad Fryzsem. Zbawied rovviono autauu
ciziarowcu. Nasz partyj syviciono w sveny
step 180 km. od Pavotadaru 23 km od kopalni
stata (Majkain Zafoto). Proracimie w tej partyji
byli ukraimcy, ktory z stowunku do nas
zachonywali sie zonyj nri sovicii.

Grupa naria bierza skuto 1500 osob. Strinka-
lizimy naturalnie pod golyu niebem i raras
papsokono nas do robienia praty. Mielisimy
budowac elektrostaty dla kopalni stata.

Dzwia syvionsei bardzo niesystematyczny -
porcy syvionseione kupic mogt tylko ten,
kto miał kaszyczeky robdry. Zarokki
wprost smieszne, bo wynosze 20-30 rb
miesiecznie. Majbarokij dokonyt straszny
brak rody. Opiecki lekarstwiej nie bylo prawi
sianej (akusierka) Ludnie chorowali na

był i niewonkę, w sucho i okropnych warunkach
 higienicznych. Śmiertelność bardzo duża.

Warunki pracy okropne - garncowi rapna przy
 ciężkich, buranach i bez okularów - wprost krew
 płynęła z oczu, ludzie ślepli. W kopalni siata
 tak pojmily one niebezpieczeństwo, że nie było dnia
 bez wypadku śmiertelnego. Tam pracowali
 powierzenie nasi pracownicy, wywiezieni z Polski
 z Indii. Zaraz po przyjeździe wydano nam
 dorobki osobiste jak sobie obywatelom, tego nie
 chcieli przyjęć groźno wyrażeniem.

Przez raty okres co nas prawie wymie było
 N. K. H. A. i arestowania powierzenie młodych
 ludzi. Za spóźnienie do pracy strzeżono przy
 utrzymanie przez parobków, że nie wyjdzie do pracy
 tym do 6 miesięcy wywiezenia.

Ta historia nasza pisma i sprawy wywiezionych
 nie, stymy ratyśmy radnej odprawienia. Wielkie
 zaplanie w Hradie miejscowych obywateli kpinami.

O męciu swoim do tej pory nie mam żadnej wiadomości
kiedy, ja w marcu 1940 był w więzieniu w Pizjone.

Po zawarciu umowy prawie wszyscy polacy wyjechali
do Hajkaiumu lub Pantadaru. W Pantadaru, jener
przed przyjazdem delegata z Ambasady zorganizowany
został nasz komitet. Do nas zgłaszali
się ludzie z katedrań i socchozów, którzy
byli w skrajnej nędzy. Bez ciepłego ubrania,
bez obuwia przykryci byli do ciężkich robót.
Przyniesili nam placki pieczone z łupin prosa,
co często było jedynym ichżywieniem.

Ludzie puchli z głodu. Gdzie były możliwe
warunki pracy wynucano rąk ludzi
posyłać na ich miejsce swoich pracowników.
Zorganizowany był punkt „przytulny” dla rąk
ludzi, którzy wracali z obowiązków i więzienia.

Stani tych ludzi był ~~tak~~ skropny. Wyżdemis
li, ciara pokryta wrostkami, ubranie wstępach,
w nogi wwinęte samolami pny 50° mrosie.